

Krzysztof DYBCIAK

O DUCHOWOŚCI WE WSPÓŁCZESNEJ LITERATURZE
I HUMANISTYCE

Omawiana rozprawa¹ świadczy o silnej indywidualności autorki, a nawet o intelektualnej odwadze, ponieważ napisanie książki o duchowości we współczesnej literaturze wymaga śmiałości w czasach postmodernizmu, kiedy w nauce o literaturze dominują tendencje poststrukturalistyczne, dekonstrukcjonistyczne itp. Wprawdzie Dorota Heck w poprzednich książkach wyrażała opinię o zmianie atmosfery – jeśli nie układu sił – w światowej (a dokładniej anglosaskiej) wiedzy o literaturze, to zmierzch wymienionych szkół jest ciągle kwestią przyszłości, a nie już istniejącą realnością.

Tom *Bez znaku, bez śladu, bez słowa* nie jest niespodzianką, czy naukowym kaprysem, młodej uczonej z Wrocławia, bowiem od lat zajmuje się tego typu zagadnieniami istniejącymi w dziełach literackich oraz od lat zapisuje refleksje teoretyczne i metodologiczne o zmianach zachodzących w literaturoznawstwie. Jako dowód trzeba przy-

pomnieć szereg jej książek opublikowanych w ostatniej dekadzie: *Spór czy lament? Wokół problemów aksjologicznych w eseistyce polskiej (1957-1986)*², *W stronę morfologii kultury. Z paradoksów dyskusji o perspektywach literaturoznawstwa wobec tzw. końca teorii literatury (rekonesans)*³, *Personalista w czasach kolektywizmu. O twórczości Andrzeja Kijowskiego*⁴, *Itinerariusz intruza. Od Witkacego do postmoderny à la polonaise*⁵.

Ostatnią książkę Doroty Heck można odczytywać w kilku płaszczyznach, a w każdej z nich wnosi ta praca cenne ustalenia. Przede wszystkim czytamy wnikliwe analizy i komentarze dotyczące istotnych, a rzadko dziś omawianych, zagadnień twórczości czołowych polskich pisarzy drugiej połowy dwudziestego wieku. Druga płaszczyzna ma charakter historycznoliteracki – autorka wyodrębnia niezidentyfikowany dotąd nurt „nowej poezji metafizycznej”

¹ D. Heck, *„Bez znaku, bez śladu, bez słowa”. W kręgu problemów duchowości we współczesnej literaturze polskiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2004, ss. 259.

² Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1996.

³ Dolnośląskie Wydawnictwo Edukacyjne, Wrocław 2001.

⁴ Wydawnictwo Gajt, Wrocław 2002.

⁵ Wydawnictwo Gajt, Wrocław 2004.

(s. 203) w końcu ubiegłego stulecia. Ponadto mamy trzeci wymiar – teoretycznoliteracki, ponieważ recenzowany tom stanowi propozycję, a może lepiej powiedzieć, wyzwanie metodologiczne. Dorota Heck formułuje coś w rodzaju programu badawczego przewyżającego postmodernistyczne doktryny; programu prezentowanego w imieniu młodego pokolenia polskich humanistów, gdyż wrocławska badaczka odnajduje wspólnotę warsztatową i światopoglądową z takimi rówieśnikami, jak filozof Agata Bielik-Robson, krytycy literaccy i badacze kultury Cezary Michalski i Maciej Urbanowski, germanista Wojciech Kunicki. Filozoficzne wsparcie znajdują oni głównie u Charlesa Taylora, klasyków hermeneutyki, ale także u polskich myślicieli: Leszka Kołakowskiego, Karola Wojtyły-Jana Pawła II, Władysława Stróżewskiego, księdza Józefa Tischnera.

Dorota Heck nie ukrywa, że kontynuuje wieloletnie badania religijnego nurtu naszej literatury prowadzone lub koordynowane na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, a szerzej w uczelniach katolickich. Rzetelnie referuje dorobek tej szkoły literaturoznawstwa badającej piśmiennictwo z kręgu inspiracji chrześcijańskich. Różni się jednak od owych badaczy tym, iż wybiera zjawiska bardziej skomplikowane, a mianowicie twórczość z pogranicza religijności chrześcijańskiej oraz twórczość agnostyków lub ateistów, a także indywidualne poszukiwania sakralności trudnej do identyfikacji i sklasyfikowania. Zasadność takiego postępowania wyjaśnia w ten sposób: „Nie byłoby zatem naukowo uzasadnione, ani zgodne z nauczaniem Kościoła, gdybym sobie uzurpowała prawo wykluczania twórczości da-

nych pisarzy ze współtworzenia duchowości literatury polskiej. Nie neguję naturalnie chrześcijańskich tradycji tej literatury, sądzę jedynie, że tradycje te mogą być kultywowane nie tylko w oczywisty sposób, lecz również poprzez rezerwę lub krytycyzm poszczególnych twórców” (s. 45).

Autorka omawianej książki tak przedstawia swoje usytuowanie na mapie metodologicznej i filozoficznej: „Pragnęłabym w swojej pracy odwoływać się do hermeneutycznego sposobu uprawiania wiedzy o literaturze, a historię literatury widzieć jako historię idei”, nawiązuje również do tradycji *Geisteswissenschaften* (przynajmniej w interpretacji Emilio Bettiego), a przedmiot badań tak określa: „bardziej interesuje mnie w niniejszej pracy duchowość w przesłaniu dzieł poszczególnych pisarzy (niekoniecznie zaliczanych do kręgu autorów religijnych), immanentnie tkwiąca w tekstach literackich” (s. 40n.). Dorota Heck analizuje dorobek bardzo różnych pisarzy, ale widzi wspólnotę postaw w przeciwstawianiu się albo przynajmniej w tym, że nie akceptują oni nihilizmu. Pojęciem tym operuje autorka z pełną świadomością, wyjaśnia jego znaczenie dalekie od używanego potocznie (i często w wypowiedziach o literaturze), pokazuje genezę oraz rozmaite implikacje. Fragmenty o nihilizmie należą do najlepszych w omawianej książce, świadcząc o gruntownej znajomości najnowszych badań problemu nihilizmu w myśli i sztuce nowoczesnej. Nietzschego określa jako odkrywcę nihilizmu, a nie konstruktora czy propagatora. Autor *Woli mocy* stwierdzał istnienie i określał zasięg zjawiska, lecz nie postulował nihilizmu i był przerażony konsekwencjami „śmierci Boga” (por. s. 31-35).

Dorota Heck referuje sprawnie ogromną różnorodność koncepcji nihilizmu i sposobów jego rozumienia. Zwłaszcza przy omawianiu tej kwestii trzeba podkreślić jej nieodpartą chęć rozumienia odmiennych stanowisk oraz życzliwość dla omawianych pisarzy i myślicieli. Nihilisci owszem są, lecz nie z własnej winy, taki jest byt, a przynajmniej ich przeżywanie bytu i czasu. Chyba każdy twórca cynik lub pesymista okazuje się nim pozornie, gdyż – jak przekonuje nas Dorota Heck – w istocie jego zwątpienie, jak u Różewicza, „przypomina o godności duchowej każdego człowieka” (s. 55). Czasem trudno w to uwierzyć czytelnikowi wielu współczesnych dzieł, a do tych sceptyków zalicza się autor niniejszego tekstu.

W omawianym tomie znajdujemy charakterystyki oraz interpretacje twórczości bardzo różniących się wzajemnie, jeżeli chodzi o wykładnię światopoglądową. Czytamy więc o pełnych cierpienia i niewiary utworach Różewicza, dzieła Herlinga-Grudzińskiego są także naznaczone cierpieniem, ale poświadczają poszukiwanie sacrum; z kolei indywidualną, nieco synkretyczną religijność odnajduje badaczka w tekstach Renaty Marii Niemierowskiej i Krzysztofa Myszkowskiego; wreszcie poznajemy twórczość chrześcijan: niezbyt ortodoksyjną Czesława Miłosza i w pełni prawowierną późnego Andrzeja Kijowskiego. Komentowanie wymienionych pisarzy przebiega równoległe i trochę w izolacji, pozostawia się trud wyciągania wniosków porównawczych lub syntetycznych odbiorcy książki. Można by ułatwić mu to zadanie i spróbować porównywać, bo jest sporo ważnych relacji, a nawet bezpośrednich wypowiedzi omawianych pisarzy.

Wspomniałem już o historycznoliterackim wymiarze książki Doroty Heck, warto teraz zająć się tym nieco dokładniej. Autorka w ostatniej części recenzowanego tomu odkrywa odrębne i mało znane poza Wrocławiem poetyckie ugrupowanie, w którego centrum znajduje się Renata Maria Niemierowska. Omawiane są również wiersze Macieja Strzembosza i Adama Poprawy, a za prekursorów uznani zostali Ryszard Krynicki i Jan Polkowski. Powstało coś w rodzaju nurtu mistycznej liryki średniego obecnie pokolenia. Najważniejsze dla nich kategorie to nieskończoność, czas, tajemnica istnienia powszechnego oraz indywidualnego, zauważalne są także charakterystyczne dla tych poetów motywy (wstęga Möbiusa, światło) i nastawienia: „subtelne” (zaszyfrowane) chrześcijaństwo (s. 198), elementy religii Wschodu, ironia, a zarazem poczucie misji (s. 200). Dorota Heck proponuje nazwać ujawniony nurt „nową poezją metafizyczną”, a przeciwstawianie się nihilizmowi widzi następująco: „Medytacja stanowi formę przewyciężenia historycznych krzywd i panoszenia się przemocy, medytacja okazuje się aktem miłosierdzia świadczonego wobec okaleczonego przez przemoc świata” (s. 231). Szkoda, iż nie wspomniano późnej liryki Arnolda Śluckiego przenikniętej motywiką świetlną, liryki synkretycznej i mistycyzującej, o czym sporo dotąd napisano.

Niejako na marginesie głównego dyskursu Dorota Heck zapisuje wiele wartościowych konstatacji dotyczących ogólniejszych zjawisk. Interesujące jest określenie funkcji wulgarności w rozrywce i sztuce współczesnej (s. 61n.), uwarunkowań recepcji literatury w PRL (s. 65), związków Różewicza

z mistyką i teologią apofatyczną oraz mistyki z ironią (s. 79-83). Trafne wydaje się rozróżnienie dwu turpizmów: estetycznego u Grochowiaka i moralnego u Różewicza, wykazanie specyfiki recepcji idei filozoficznych. Niektóre analizy są wręcz wirtuozowskie, na przykład nazwiska „Fall”, jakie nosi bohater prozy Krzysztofa Myszkowskiego (s. 211n.).

Kilka szczegółowych kwestii wymaga korekt lub uzupełnień. Trudno zgodzić się ze zdaniem: „Brak spojrzenia w stronę twórców długo pozostających na obrzeżach lub wręcz na zewnątrz literatury określanej jako chrześcijańska” (s. 44). Przeczy temu długa lista książek poświęconych Leśmianowi, Iwaszkiewiczowi, Białoszewskiemu, Schulzowi i całemu nurtowi żydowskiemu. Wybitny francuski pisarz katolicki Bloy miał na imię Lon, a nie Louis (s. 21). Ludwika Frydego nie można określić jako „najwybitniejszego przedstawiciela personalizmu w polskiej wiedzy o literaturze” (s. 167). Był on krytykiem, a więc z trudem umieścić go można w sferze naukowej, a wśród krytyków na pewno bardziej jednoznacznie personalistyczny i dysponujący większym dorobkiem jest Tymon Terlecki. Takie niedocnienie autora *Krytyki personalistycznej* dziwi, ponieważ Dorota Heck napisała na ten temat ważny szkic *Ateoretyczna teoria: personalizm Tymona Terleckiego*⁶. Nie ulega też wątpliwości dzisiaj, że większy wkład do personalistycznego pisania o literaturze wnieśli Andrzej Kijowski, Jan Błoń-

ski, Jacek Łukasiewicz. Wydaje mi się, że autorka za bardzo akcentuje prekursorstwo, a nawet wpływ Leszka Kołakowskiego na Kijowskiego, nie zwracając dostatecznie uwagi na polemiki w połowie lat sześćdziesiątych znakomitego eseisty z wedle niego nazbyt marksistowskim, a więc ateistycznym stanowiskiem Kołakowskiego.

Omawiany tom jest kolejną tego typu publikacją Doroty Heck, która w minioniej dekadzie ogłosiła cztery książki oraz ogromną antologię polskiego eseju (bardzo dziwny dobór autorów pretendujących do miana klasyków tego gatunku), ponadto sporo tekstów w zbiorowych tomach i czasopismach. Są to prace z pogranicza teorii i historii literatury oraz metodologiczne. Trudno jest znaleźć w Polsce podobny przykład aktywności naukowej w młodo-średnim pokoleniu badaczy literatury. Dorota Heck w poprzednich rozprawach teoretycznych podejmowała wiele ważnych zagadnień, takich jak: aktualne rozumienie historyzmu, propozycja stanowiska zwanego etyzmem, relacje pragmatyki i retoryki. Jest bardzo dobrze zorientowana w bieżącej sytuacji nauk humanistycznych w przestrzeni anglojęzycznej, a więc dominującej w świecie. Nie ogranicza się jednak do przenoszenia na nasz teren tamtych dokonań i dyskusji. Stara się przewyciężyć panujące paradygmaty literaturoznawcze i wyjść poza poststrukturalizm, budując inną wersję ponowoczesności, bardziej podmiotową (personalistyczną) i zorientowaną na wartości tradycji Zachodu. Budzić to powinno sympatię chyba wszystkich, którym bliskie są losy wiedzy o literaturze i samej literatury, ulegającym w ostatnich latach procesom hermetyzacji i marginalizacji.

⁶ Zob. D. Heck, *Ateoretyczna teoria: personalizm Tymona Terleckiego*, w: *Tymon Terlecki. Etos emigranta*, red. J. Kryszak, M. Mroczkowska, Regionalny Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków, Toruń 2004, s. 127-136.